

Ks. Tadeusz Musz CSMA

APOSTOŁ DOBROCI

Podczas kanonizacji Bernadetty Soubirous w 1933 roku ówczesny papież Pius XI powiedział, że święci są jak teleskopy, przez które możemy ujrzeć gwiazdy niewidoczne gołym okiem. Rzeczywiście, święci pomagają nam dostrzec prawdy i możliwości ukryte w monotonii codzienności. Nie da się odtwórczo skopiować ich życia, ale to właśnie oni podrywają nas do drogi, do wyruszenia w kolejny dzień i przynoszą zapewnienie, że świętość dostępna jest dla każdego z nas, zawsze i wszędzie. Na progu trzeciego tysiąclecia każda kolejna osoba wyniesiona na ołtarze, pokazuje nam, że wciąż słyszalny jest w świecie głos Boży, nawet jeśli wzywa nas do tego, by złożyć w ofierze samego siebie.

1. Wrażliwość serca

Patrząc na życie bł. ks. Bronisława Markiewicza od razu zauważamy, że był on pasjonatem dążenia do świętości. Bóg był dla niego najwyższą wartością i największym dobrem. Prowadził głębokie życie duchowe. To właśnie żywa wiara i szczególne zjednoczenie z Bogiem czyniły niezwykle wrażliwym jego serce i kazały mu pochylać się nad najbardziej potrzebującymi. Wśród wielu wartości duchowych które tworzyły bogactwo jego osobowości, szczególnie dawała się zauważyć – dobroć. To jedna z fundamentalnych postaw moralnych polegająca na wynikającej z miłości trosce o innych ludzi. Istnieje ścisły związek dobroci z miłością. Miłość jako najpełniejsza odpowiedź na wartość drugiej osoby, wyraża się między innymi w pragnieniu obdarowania i uszczęśliwienia innych, bądź otoczenia ich troskliwą opieką.

Współcześni pedagodzy, wśród zalet uznawanych za zasadnicze dla każdego wychowawcy, dość zgodnie wymieniają: dobroć, optymizm pedagogiczny i cierpliwość. Dobroć cechuje się gotowością do służenia drugim, ciepłem i serdecznością, łagodnością otwartością serca i zdolnością dostrzegania wartości.

2. Urok miłości i słodczy

Dobroć była dla bł. ks. Markiewicza nie tylko formą bycia, ale także metodą oddziaływania wychowawczego. Ksiądz Walenty Michałka – naoczny świadek życia, a zarazem autor biografii Błogosławionego – w niezwykle ciepłych słowach opisuje jego dobroć: „Doskonale rozumiał ksiądz Markiewicz duszę dziecięcą. Umiał naginać ją nie łamiąc, upomnieć a nie zrazić, zganić a równocześnie podnieść na duchu i zachęcić do dobrego. Umiał cieszyć żartem, rozerwać i ożywić humorem, podsunąć nieznacznie piękność życia opartego na bojaźni Bożej, przedstawić w ponętnych kolorach potrzebę modlitwy, pracy, umartwienia, pokory i tym podobnych cnót z których później rodzą się piękne charaktery... Urok jego miłości i słodczy

zakrywał im oczy na codzienne braki, niedostatki i trudności, na twardą przyszłość... a odstaniał przed nimi tylko jakieś miłe i szczęśliwe życie, w którym najcięższa praca i poświęcenia były słodkie... Jak pszczoła lgnie do kwiatu, w którym wyczuwa słodycz, tak młodzież nawet z domów dostatnich, mająca nierzadko wyższe wykształcenie, garnęła się do ks. Markiewicza i dzieliła z nim trudy i prace, ubóstwo i inne niewygody. Kto raz zbliżył się do niego i poznał jego wielkie serce, niełatwo decydował się na rozłąkę z nim”.

3. Tajemnicza siła dobra

Niewątpliwie cały system wychowawczy zaproponowany przez bł. ks. Markiewicza zmierzał do odkrywania tajemniczych sił dobra tkwiących w człowieku. On sam szczególnie głęboko przejął się zachętą św. Pawła: „Jako wybrańcy Boży – święci i umiłowani – przyobleczcie się... w dobroć” (Kol 3, 12) oraz „Uważajcie, aby nikt nie odpłacał złem za złe, zawsze usiłujcie czynić dobrze sobie nawzajem i wobec wszystkich” (1 Tes 5, 15).

Błogosławiony ks. Bronisław Markiewicz był przekonany, że delikatność, dobroć i uprzejmość są zdolne pozytywnie wpłynąć nawet na osoby sprawiające problemy wychowawcze, a zbytnia surowość może wywołać raczej arogancję i wrogość. To dlatego pewnego razu powiedział:

„Wolę być sądzony za pobłażliwość niż za srogość”. Gdy jeden z wychowawców uzalał się przed nim, że w żaden sposób nie może sobie poradzić z trudnym wychowankiem, wówczas dał mu niezwykłą radę: „Idź do ogrodu, zbieraj malin i poczęstuj go nimi... Ten środek rzadko kiedy zawodzi”.

4. Niezwykła łagodność

Ten wielki wychowawca starał się ukształtować w swoich wychowankach zdolność do kochania. Swoją troską obejmował młodzież znajdującą się nie tylko w trudnej sytuacji materialnej, ale także cierpiącą na braki emocjonalne. Zdawał sobie sprawę z tego, że dzieci wychowywane z dobrocią, same później staną się łagodne, pilniejsze w nauce i bardziej wytrwałe w pracy. Jeden z wychowanków tak wspominał dobroć bł. ks. Bronisława Markiewicza: „Nauki ks. Markiewicza nacechowane były niezwykłą łagodnością i dobrocią, wywierały taki wpływ, że cały zakład odczuwał, iż jest jedną rodziną. Wszyscy się szanowali jak rodzeni bracia. Nie było żadnej kłótni między chłopcami, wszyscy pracowali chętnie...”

Sam bł. ks. Markiewicz w liście do Franciszka Sypowskiego z 1908 roku tak napisał: „wielu wychowanków przed przyjściem do zakładu nie zaznało miłości ze strony najbliższych im osób, to jest rodziców i rodzeństwa, dlatego nie umieli kochać. Dopiero w naszych zakładach obdarzone miłością zaczęły kochać”.

Natomiast do Stanisława Orlemba, który był kierownikiem zakładu w Warszawie, tak pisał: „Kochany Bracie! Łagodność i cierpliwość jest największą cnotą. W tym nasza siła”.

Miał rację Cyprian Kamil Norwid gdy pisał: „Z rzeczy świata tego zostaną tylko dwie, Dwie tylko: poezja i dobroć... i więcej nic...”

Już prawie jeden wiek upłynął od śmierci bł. ks. Bronisława Markiewicza, a pamięć o jego dobroci nie tylko nie przeminęła, ale ciągle staje się źródłem inspiracji dla wszystkich, którzy spotykają się z myślą i dziełem tego wielkiego Kapłana. Dobroć to niezwykle ważna i potrzebna wartość we współczesnym świecie. Ona jest siłą, która potrafi zwyciężyć wszelkie zło, nieład i nienawiść.

*Błogosławiony ks. Bronisławie Markiewiczu – Apostole dobroci,
pomóż nam uwierzyć, że dobroć i dziś ma prawdziwą „siłę przebicia”. Amen.*